Nr. 2[illegible] Kraków, sobota 29 września 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano



## Pluralność wieku i uczoności.

Wobec projektowanego przez klerykałów, a przez szlachciców popieranego zamachu na reformę wyborczą przez wprowadzenie pluralności wieku i uczoności, musimy stanowczo i ostatecznie odeprzeć te szalone, unicestwiające wszelką reformę zakusy.

Pluralność wieku i uczoności jest faktycznem obaleniem całej reformy wyborczej, wtrąceniem państwa napowrót w wiry walk konstytucyjnych, w odmęt bez wyjścia legalnego.

Nim parlament i rząd zdecydują się na krok tak zbrodniczy, na przekreślenie całej dotychczasowej pracy politycznej, na wznowienie napowrót przywilejów wyborczych, przyjrzyjmy się możliwym rezultatom klerykalnych planów i intryg. Cyfry urzędowej statystyki jasno pokazują, że wprowadzenie pluralnych głosów na podstawie **wieku**, byłoby zupełnem unicestwieniem głosów robotniczych.

| w latach wieku | W r. 1900 było mężczyzn samodzielnych | robotników |
|---|---|---|
| 1—10 | 50.604 | — |
| 11—20 | 101.231 | 795.086 |
| 21—30 | 358.510 | 1,011.980 |
| 31—40 | **726 741** | **531 256** |
| 41—50 | **719 855** | **359.573** |
| 51—60 | **598.424** | **220 406** |
| 61—70 | **389 602** | **100.587** |
| nad 70 | 193.996 | 25.214 |
| Razem | **3,138.963** | **3 044 102** |

Dla uproszczenia opuściliśmy trzy inne grupy: **służby** 376.846, dziennych **wyrobników** 633.933 i członków rodzin pomagających w pracy 1,064.249. Te trzy grupy nie zmieniają po 30 roku cyfr poprzednich, wyrażających stosunek między »samo[illegible]dzielnymi« a robotnikami.

Z cyfr tych wynika, że posiadacze, mający ponad 30 lat, liczą **2,628.618** głów, a robotnicy ponad 30 lat liczą tylko **1,237.0[illegible]6**. Gdyby więc posiadaczom i robotnikom ponad 30 lat dodano jeszcze po 1 głosie, to posiadacze mieliby przeszło **5 milionów** głosów, a robotnicy **niecałe dwa i pół** miliona!

To znaczy, że z góry już oddanoby wszystkie mandaty klasie posiadającej, a robotników skazanoby za karę, że wcześnie z nędzy i pracy umierają, jeszcze na zupełny brak wpływu politycznego w państwie!

W świetle rządowych cyfr przedstawia się zatem projekt klerykałów jako wymierzony wprost przeciw ludności pracującej.

I dlaczego? Dlaczego robotnik, który w pracy dojrzewa wcześniej, który tworzy podstawę rozwoju dzisiejszego państwa przemysłowego, robotnik dający w życiu publicznem zdumiewające nawet wrogów dowody dyscypliny i spokoju, robotnik budujący olbrzymie, wspaniałe organizacye społeczne — dlaczego ten robotnik miałby być pośledzonym w państwie i społeczeństwie wobec wyborów do parlamentu?

Jeszcze bezsensowniej przedstawia się zamiar udzielenia dwóch głosów ludziom »uczonym«. Przypomina to egzaminy mandarynów chińskich. Dziś, gdy ministrami zostają robotnicy, gdy prezydentem potężnej Francyi mógł zostać były czeladnik garbarski, gdy nawet u nas rzemieślnicy bez studyów gimnazyalnych są prezydentami stolic, np. we Lwowie kowal Michalski, nagle ni stąd ni zowąd chcą klerykali utrwalić w konstytucyi jakiś dziki [illegible]iczny przywilej dla tych, którzy zdobyli świadectwo gimnazyalne, przecie nie po to, by umieli prowadzić dobrą politykę, [illegible], aby mogli wstąpić na uniwersytet [illegible] zostać urzędnikami na kolei, w urzędzie [illegible]tkowym itd.

I co ma do rzeczy n. p. tytuł doktora w polityce wyborczej? Czy nie widzieliśmy [illegible] w Krakowie Jezuici postawili na kandydata p. Feliksa Gawłowicza, wyrobnika, umiejącego pisać, albo czy nie byliśmy świadkami, jak rząd i wszystkie najwyższe figury rządowe głosowały na chłopa p. Ptaka, przeciwko profesorowi panu Szaradkowi! I Gawłowicz i Ptak nie kończyli szkoły średniej, a jednak rządowcy i klerykali o to się nie pytali, bo rozumieli, że polityka wyborcza nie ma nic wspólnego z maturą gimnazyalną.

Wogóle przy wyborach walczą ze sobą nie matura gimnazyalna z jakimś innym »egzaminem«, a wielkie interesy chłopów, robotników, agraryuszy itd.

Wszak prezes Koła polskiego Ekscelencya p. Abrahamowicz ma skończone tylko dwie klasy gimnazyalne, a od tego do matury jeszcze bardzo daleko! Czyż dlatego nie jest on godnym drugiego głosu? Dziwimy się, że Koło polskie chciałoby taki afront wyrządzić swemu własnemu przywódcy!...

Wszystkie te plany klerykałów nie są niczem innem, jak wrogą ludowi, wrogą spokojnemu rozwojowi państwa i narodów intrygą przeciwko wszelkiej reformie wyborczej. Są one prowokacyą wszystkich robotników, są unicestwieniem całej nowoczesnej pracy politycznej, która podniosła siły ludu i wiarę jego w możliwość legalnego rozwoju w Austryi. Kto ten spisek klerykalny poprze, ten niech wie, że będzie on nietylko ciosem wymierzonym w — robotniczą klasę, ale także ciosem w możliwość istnienia parlamentu i państwa.

Klasa robotnicza nie zniesie spokojnie tej zbrodniczej swawoli.

## Dyskusya drożyźniana w krakowskiej Radzie miejskiej

*w czwartek 27 września.*

Pierwsze po dwumiesięcznych feryach posiedzenie Rady miejskiej, tak ważne, tak oczekiwane przez ludność miasta — wreszcie się odbyło. Spodziewano się, że posiedzenie to poświęcą „ojcowie miasta“ wyłącznie tej strasznej klęsce, która obecnie trapi ludność naszego miasta, mianowicie drożyźnie, i że uchwałą jakieś środki zaradcze, któreby choć częściową ulgę przyniosły.

Tymczasem jaki był rezultat posiedzenia? O uchwałach ani mowy, — nawet dyskusyi drożyźnianej nie zdołano ukończyć...

Dlaczego?

Oto przedewszystkiem — mimo dwumiesięcznego odpoczynku — „ojcowie miasta“ na to tak ważne posiedzenie schodzili się tak niedbale, że dopiero blisko godz. 6 zebrał się komplet potrzebny do otwarcia posiedzenia.

Na wstępie zaw[illegible]ił prezydent dr Leo, że wpłynęła petycya robotników krakowskich w sprawie drożyzny (uchwalona w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu ludowem w ujeżdżalni), dalej petycya komitetu urzędniczego w tej samej sprawie, oraz podanie dyetaryuszów magistratu o podwyższenie płac z powodu drożyzny.

Mimo tego wstępu bynajmniej nie zabrano się do kwestyi drożyźnianej, lecz marnowano czas na inne rzeczy.

Naprzód dr Leo wygłosił „sprawozdanie“ z czynności gminnych w czasie feryj; oczywiście nie było to żadne sprawozdanie, nie zawierało żadnych określonych danych, lecz ogólniki i błyskotliwą reklamę. Była tam mowa i o chodnikach betonowych i o ukończonych budowlach itd. itd. Jeden tylko punkt tego „sprawozdania“ był ważnym. Mianowicie wspomniał p. prezydent odnośnie do drożyzny mieszkań, że wstawione do budżetu 150.000 K na budowę tanich mieszkań robotniczych — pozostały niezużyte, bo prezydent zamierza użyć ich na coś innego, a to na budowę mieszkań dla urzędników, sług i robotników gminnych, a nie na cel przez Radę miejską uchwalony...

Po tem „sprawozdaniu“ posypały się interpelacye i wnioski, które znowu sporo czasu zabrały.

Czyż nie było dla p. dra Bąkowskiego nic pilniejszego, jak kwestya zaprowadzenia gminnych omnibusów automobilowych?

Dla jego ekscelencyi hr. Wodzickiego była znowu najważniejszą sprawa nowego zegara na wieży ratuszowej; być może, że kwestya estetyki tego zegara jest dla ekscelencyi, któ[illegible] — rzadki gość w Radzie miejskiej — specyalnie dla tej sprawy się zjawił na posiedzeniu i zaraz po niej się ulotnił z posiedzenia, być może, że dla p. hrabiego ta kwestya była największej wagi. Co jemu drożyzna? On przecież drożyzny nie odczuwa... Ale ubogiej i średniej ludności miasta ta zegarowa interpelacya i odpowiedź dana na nią przez p. wiceprezydenta Sarego zabrały znowu pół godziny drogocennego czasu Rady miejskiej...

P. Stanisław Nowak poruszył konieczność rozszerzenia seminaryum żeńskiego i po przemówieniu p. Sołtysika uchwalono w tej sprawie urgować telegraficznie w Radzie szkolnej krajowej i w ministerstwie oświaty. Poruszył dalej p. St. Nowak sprawę walenia się sufitów w szkole im. Władysława Jagiełły, pomieszczonej w spróchniałej ruderze przy placu św. Ducha. Prezydent obiecał tam wysłać komisyę budowlaną.

Dla p. Kwiatkowskiego, handlarza węgli, było znów najważniejszą sprawą to, że mu na ulicy Pawiej kradną węgle z wozów i ze składu i domagał się ni mniej ni więcej, jak tylko, by dwóch żołnierzy policyjnych i jeden agent bezustannie dniem i nocą pilnowali jego węgli...

Na takich rzeczach zmarnowano przeszło godzinę czasu, zanim wreszcie na porządek dzienny przyjść mogła

### sprawa drożyźniana.

Radca magistratu dr Zawadzki, naczelnik akcyzy, w bardzo obszernym, starannie opracowanym referacie przedstawił stan obecnej drożyzny mięsa w Krakowie, wykazywał, że nie jest to zjawisko lokalne, bronił oczywiście zarządzeń magistratu przeciw Piaszczanom, a wkońcu przedłożył wnioski komisyi drożyźnianej w sprawie:

a) założenia miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa;

b) petycyi w sprawie dopuszczenia na rzeź do Krakowa bydła z Królestwa Polskiego, względ[illegible] urządzeni[illegible] Galicyi [illegible];

c) petycyi o pozwolenie na dowóz mięsa zamorskiego do większych miast austryackich na czas drożyzny.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos

### tow. poseł Daszyński:

Nareszcie urzędowa opinia publiczna miasta Krakowa, zazwyczaj dość nieczuła na nędzę masy ludności, zainteresowała się drożyzną, prasa zaczęła pisać o lichwie, którą się tu uprawia w biały dzień na najszerszych warstwach i zaczęto zwracać oczy na radę miejską w nadziei, iż panowie zechcecie przecież utrzymać tę fikcyę, że tu siedzicie jako reprezentanci ludności, fikcyę, która zasłania fakt, że siedzicie tu jako reprezentanci lichwiarzy mieszkaniowych i mięsnych, nie dbający o interesy przeciętnego mieszkańca miasta, który chce mieszkać i jeść jak człowiek cywilizowany. Możecie sobie myśleć, co chcecie o „gwałtowności“ mego przemówienia, ale cała ludność miasta, cała ta ludność wynędzniała, spauperyzowana, spotkawszy was obojętnych, spokojnie dyskutujących nad datami i cyframi, z których nigdy prawdy dociec nie można, z całą gwałtownością zacznie dążyć do tego, by nie garstka uprzywilejowanych, lecz cała ludność dzierżyła w swem ręku ster gminy i interesów jej mieszkańców!

Jeżeli powiadacie, że drożyźnie winna jest polityka agrarna, a więc siły większe niż siły panów, jeżeli tak jest w istocie, to fakt ten musi skłonić większe masy do przyjrzenia się bliżej i zapytania się, skąd to pochodzi, że garstka kapitalistyczna może żyć wygodnie i dostatnio na nędzy, na głodzie mas, na ich upadku społecznym, na wzmożeniu się zbrodniczości, prostytucyi, tych wszystkich strasznych wrzodów społecznych, wyrastających ze zubożenia masy.

Gdybyśmy żądali od Rady miejskiej takich środków zaradczych, do których ona nie jest kompetentną, gdybyśmy od niej żądali np. otwarcia wschodnich granic, lub żeby lichwiarze mięsni nie stali na czele parlamentu, to byłoby to tylko demagogią bezużyteczną. Ale my przecież jako mieszkańcy gminy opłacamy akcyzę, my jako gmina jesteśmy dzierżawcami akcyzy, a wkońcu jako gmina, jako wielkie zrzeszenie ludności, mamy w ręku potężne środki skutecznej konkurencyi z lichwiarzami mięsnymi!

Dlatego też ja nie pójdę za ankietą „Czasu“! Można oceniać wartość tej ankiety, jak się komu podoba, ale w rzeczywistości nie wyszło z niej nic, jak tylko same ogólniki. Ta ankieta drożyźniana „Czasu“ to błędny labirynt, zabawa w ślepą babkę, gdzie raz się zwala winę lichwy mięsnej na agraryuszów, drugi raz na pośredników, to znów na rzeźników, a byli tam nawet i tacy, którzy powiedzieli, że publiczność sama winna — bo się nie zrzeszyła... Ankieta ta nie ma żadnej wartości. A przytem nasuwa się jeszcze przed oczy fakt, że była ona urządzona i drukowana w organie tych, co właśnie podrażają mięso w całym kraju, w organie opłacanym przez największych hodowców, w których interesie jest niedopuszczanie konkurencyjnego bydła z zagranicy! I nasuwa się co do tej ankiety podejrzenie: Czy to nie finta lokalna, przed 7 października, w którym to dniu i kandydat stronnictwa lichwiarzy mięsnych ubiegać się będzie o mandat. Oczywiście nie można mieć przeciw temu, lepiej jeżeli się wybory robi taką fintą, niż hyenami wyborczemi... Ale to sobie trzeba powiedzieć, że z tej mąki nigdy publiczność nie będzie miała chleba, z tej ankiety nigdy nie będzie miała tańszego mięsa!...

Jeżeli się mówi o drożyźnie, to trzeba wziąć pod uwagę także drożyznę mieszkaniową. Drożyzna mieszkania w budżecie rodziny robotniczej lub urzędniczej — a także i „wolnych zawodów“, bo u nas nie ma „złotych czasów“ — odgrywa wielką rolę. Wszystko podrożało: odzież o 10—20%, obuwie o 25%, bielizna również dwukrotnie w ostatnim czasie podskoczyła w cenie. Mieszkanie, odzież i jedzenie to u nas cztery piąte budżetu rodziny. U naszej ludności robotniczej i średniej to stałe obciążenie budżetu równa się klęsce społecznej! Nie wszystko jedno, czy drożyzna w Wiedniu, Londynie, Nowym Jorku, czy w Krakowie. Bo proszę zważyć rozmiary wydatków na inne cele, na przyjemności, które za granicą daleko większą część budżetu domowego zajmują, niż u nas i na których tam można w czasie drożyzny oszczędzić. Ale jak nisko jest obliczona zapłata przeciętna u naszej rodziny!

Urzędnik nasz jest kiepsko płatny, robotnik nasz jest kiepsko płatny, skutkiem braku prze[illegible] też ma stały budżet, którego przekroczyć nie może. Wysocy urzędnicy u nas gorzej mieszkają, niż robotnicy w Anglii, a rodziny naszych wysokich urzędników nieraz bardzo źle się odżywiają.

Jesteście rządcami miasta, „ojcami“ miasta się nazywacie, a wasza polityka komunalna wypędza tysiące ludzi za rogatki! Jestto polityka, przez którą wkrótce do tego dojdziemy, że w mieście zostaną tylko chodniki betonowe, a ludzie się wyniosą i nie radzę p. prezydentowi stanąć po 10 latach przed ludnością z rezultatami takiej polityki gminnej! Nie pomogą gmachy, ani pomniki, ani bruki, jeżeli ludzie nie będą mieli co jeść!

Dziś za mieszkanie złożone z 3—4 pokoi trzeba w Krakowie płacić 800—900 zlr.

Radca Judkiewicz: Nieprawda!

Radca Daszyński: Jak pan śmiesz mówić, że nieprawda! Ja panu pokażę mieszkanie złożone z 3 malutkich pokoi, za które się płaci 800 zlr., a złożone z 4 pokoi za 900 zlr.! (Potakiwania). Nie wiem, czy pan masz kamienicę, ale jeżeli pan jej nie masz, to chciałbym widzieć tego kamienicznika, który pana z protekcyi dał mieszkanie taniej!...

Otóż ludność jest zdania, że miasto jest dla wszystkich, a nietylko dla garstki, która ma pieniądze i może sobie życie urządzić wygodnie i wytwornie. Musi więc wreszcie sumienie odezwać się w tej Radzie, musicie poprzeć każdą próbę skierowaną przeciw lichwie mięsnej i mieszkaniowej! Musi stąd wyjść głos protestu przeciw tym, którzy otwarcie, wobec tak wyjątkowej drożyzny, powiadają, że ich nie obchodzi ogół, że nie znają innych interesów oprócz swojej własności prywatnej, której bronią paragrafy. To prawda, że paragrafy kodeksu bronią prywatnej własności kapitalistycznej. We wiekach średnich gwoździem za ucho przybijano do drzwi rzeźnika lub piekarza uprawiającego lichwę na żywności; w czasach najbardziej katolickich, w czasach największej potęgi kościoła umiano należycie ocenić postępowanie lichwiarzy. Dziś nie trzeba ich gwoździami za ucho, ale należy ich moralnie przygwoździć! Powinniśmy zrobić taki krok stanowczy.

Rozważania p. referenta o niebezpieczeństwie jatek miejskich bynajmniej mnie nie przekonały. W „Czasie“ obliczył p. referent, że gmina straciła na jatkach miejskich 11.000 K; jestem przekonany, że straciła daleko mniej. Ale jeżeli nawet straciła 11.000 K, to przecież było to w pierwszej fazie, w której musieliśmy zapłacić frycowe, bo po raz pierwszy gmina urządziła takie przedsiębiorstwo.

Musimy za wszelką ce[illegible] urządzić jatki miejskie. T[illegible]

ceniem pieniędzy. Byłby on zrozumianym przez całą ludność i przez — lichwiarzy mięsnych! I dlatego stawiam wniosek o wznowienie jatek miejskich! Choćby wskutek tego tylko o 12 h na kilogramie potaniało mięso, to już byłaby wygrana, bo wstrzymałoby to dalszy pochód lichwy ku górze! Wszak jeżeli zapomocą bezpłatnych ogłoszeń w gazetach reklamujemy tych rzeźników, którzy mięso o centa taniej sprzedają, to przecież potrafimy zmobilizować całą ludność, by szła do jatki miejskiej kupować mięso! Jeżeli wznowimy jatki miejskie i dopuścimy do miasta mięso tańsze z zarogatek, to cena mięsa u rzeźników spadnie nie o 4 h, lecz z pewnością o 12—20 h.

Mamy za sobą opinię publiczną, a ta jest potęgą, o czem wiedzą i rzeźnicy. Gdy „Naprzód" pierwszy zaalarmował publiczność wiadomością, że rzeźnicy zamierzają podnieść ceny mięsa, wtedy organ rzeźników „Czas" odrazu zaprzeczył tej wiadomości. A tymczasem rzeźnicy podnieśli ceny tak dalece, że „Czas" aż ankietę urządził. (Wesołość).

Gdy zaś prezydent pod wpływem powszechnego oburzenia wezwał do siebie pp. rzeźników, zaraz 15 z nich poczuło, że o 8 h na kilogramie za dużo podwyższyli ceny...

Gdybyśmy wznowili jatki miejskie, lichwa cofnęłaby się przynajmniej znowu w swoje granice, prawem — niestety — dozwolone.

Co do drożyzny mieszkań, jak dziwnie przedstawia się fakt, że od 3 lat kapitał 150 tysięcy koron na domy robotnicze leży w banku nieużyty, że p. prezydent, tak ruchliwy w innych sprawach, budujący gmachy monumentalne i chodniki betonowe, tu właśnie swojej energii nie okazał. Mamy tu w Radzie fachowca p. Uderskiego, który prosi się z roku na rok, żeby do budowy przystąpić. A możnaby wybudować tanich mieszkań nie za 150.000 K, lecz za $^1/_2$ miliona, bo przecież każda instytucya finansowa da nam na to pożyczkę, amortyzującą się przez kilkadziesiąt lat. Te domy gminne wytworzyłyby nową linię komunikacyjną, do której przyczepiłby się też kapitał prywatny i przybyłoby mnóstwo tanich mieszkań dla klasy robotniczej i dla klasy średniej.

Wnoszę zatem, żeby prezydyum i budownictwu miejskiemu polecono przygotowanie przez zimę planów domów robotniczych, aby z wiosną można przystąpić do budowy.

Trzeba dalej, żeby gmina wzięła udział w szturmie o zniżenie podatku domowo-czynszowego. Mamy obecnie ministra skarbu rodaka, p. Korytowskiego. Poprzedni minister skarbu, obcy, obiecał poparcie w tym kierunku, może więc minister-rodak spełni obietnicę swego poprzednika. [...] prezyd[...] wprowa[...] tonu liryoznego na temat „nieszczęśliwych rzeźników". (Wesołość). W świetle takiej liryki rzeźnik wygląda jak suchotnik (Wesołość), jak biedna ofiara wyzysku ze strony hodowcy i pośrednika, i publiczności, jak dobroczyńca, który z filantropii podejmuje się sprzedaży mięsa. (Wesołość). Proszę tu nie mówić, że taki a taki rzeźnik ma w takiej a takiej kasie oszczędności weksle, bo jeżeli się o kimś powie, że on wystawia weksle, to jest to w Krakowie w dzisiejszych czasach komplementem, świadczącym, że człowiek ten nie jest dziadem, skoro ma kredyt. Proszę też nie mówić tutaj, że u nas za dużo mięsa się jada, że się odżywiamy nieracyonalnie; bo choćby tak było, to co na to począć? Czy propagować jarstwo?

Proszę nie traktować środków preponowanych z tej strony jako demagogię. Możemy je wszystkie przeprowadzić pod naszą kontrolą. Nie zmienią one dużo, ale dopną tego, co jest w naszych siłach. Zniżenie cen mięsa o kilka centów, zniżenie czynszu o 10—15% — to będzie bardzo dużo dla ludu, który nie ma ani przemysłu, ani handlu, którego interesów nigdy nie uwzględniały dotychczasowe rządy uprzywilejowanej garstki.

Proponuję więc następujące wnioski:

1. Poleca się komisyi akcyzowej, żeby się zastanowiła nad zniesieniem akcyzy od mięsa do 10 kilogramów na czas drożyzny.

P. prezydent, który z talentem zdołał uzyskać od rządu zniżkę w czynszu dzierżawnym, zdoła niewątpliwie tę ulgę dla ludności wyzyskać dla otrzymania dalszej zniżki. Będzie to zarazem krok do całkowitego zniesienia akcyzy.

2. Komisyi drożyźnianej poleca się, by do dni 8 przedstawiła wnioski o otwarcie w 4 punktach miasta jatek miejskich.

Do jatek tych weźmiemy owych rzeźników, którzy z nędzy do Ameryki uciekają, będziemy prowadzili politykę stanu średniego... Możecie po cichu powiedzieć, że autonomia nie jest dość sprawna, do wykonywania kontroli, ale to zjawisko można zrównoważyć przez fachowe kierownictwo: mamy przecież p. Zawadzkiego, który umie woły kupować...

Radca Markus: Trzeba się urodzić do kupowania wołów! (Wesołość).

Radca Daszyński: Może! Ale można się tego i nauczyć... (Wesołość).

Trzeba pokazać, że gmina zdecydowana do walki z lichwą mięsną.

I dlatego wnoszę również, by p. prezydent usunął [...]szykany miejsca sprowadzanego [...] rogatek i polecił wyznaczenie [...]zedaż tego mięsa.

W ręku prezydenta jest nietylko policya targowa przeciw Płaszczanom, ale i policya sanitarna przeciw rzeźnikom. Proszę raz wobec tych Szajloków mięsnych zastosować surowo przepisy sanitarne, a jestem przekonany, że $^3/_4$ jatek możnaby zamknąć!

Jestem za wnioskami p. referenta, ale ludność ma prawo żądać od nas przy zbliżającej się zimie, kiedy rozpoczyna się jeszcze i lichwa węglowa, praktycznej opieki i ochrony przed lichwą. Niechaj się ludność dowie, kto tu siedzi w tej radzie, której trzecia część wybrana jest z kuryi wielkich i małych domów! Czy siedzicie tu jako reprezentanci kamieniczników, rzeźników, handlarzy węgla, czy reprezentujecie ludność?

Trochę dobrej woli, trochę serca, a z pewnością nie cofniecie się przed proponowanymi środkami ochrony ludności przed lichwą! (Brawa).

Radca dr Rafał **Landau** oświadcza, że chce omówić „wszystkie fazy" historyi jatek miejskich; z tej długiej historyi wynikło tylko tyle, że mówca w każdej „fazie" był zdania, iż gmina na tem straci... Mówca domaga się otwarcia granicy dla bydła i drobiu z Królestwa, dopuszczenia komisyonerów do targowicy, większej dbałości o targowicę i wpłynięcia na koszernych rzeźników, aby i oni zniżyli ceny mięsa.

Radca dr Adolf **Gross** stwierdza, że jego wniosków w komisyi drożyźnianej prezydent wcale nie poddał pod głosowanie.

Gmina powinna zająć się dostarczaniem mięsa drobnym rzeźnikom, którzy całych sztuk nie kupują, lecz kawałki, i są zależni od wielkich rzeźników, którzy ceny podwyższają.

Podwyżka cen mięsa jest w Krakowie ogólna, bo ci rzeźnicy, którzy pozornie cen nie podwyższyli, obniżyli za to jakość mięsa i dają „dowagi".

Dlaczego gmina straciła na jatkach gminnych? Przyznał dr R. Landau, że wtedy, kiedy już było pewnem, że jatki będą zamknięte, kupowała gmina woły tanio, a wtedy właśnie poniosła największe straty! W czem tkwi przyczyna? W samej sprzedaży tkwił błąd!

Nie należy dać za wygraną! Nie wątpmy, że inteligencyi, że znajdziemy środki kontroli. Jatki miejskie jako regulator cen oddadzą ludności ogromne usługi. Nie powinniśmy na nich tracić. Wszak rzeźnik miejski p. Lotig podejmował się prowadzenia jatki bez strat pod kontrolą gminy.

Bez jatek miejskich rzeźnicy nie zniżą nigdy cen mięsa, jak nie zniżyli ich wtedy, gdy bydło wskutek braku paszy ogromnie potaniało.

Tak samo, gdy uzyskaliśmy przeniesienie Krakowa do II klasy podatku domowo-czynszowego, kamienicznicy nie tylko nie zniżyli czynszów, lecz podnieśli je o 30 prc.!

Tylko silny przeciwnik może zmusić do zni[...] A wobec rzeźników gmina może być najsilniejszym przeciwnikiem.

Mówca zgłasza wniosek, by komisya drożyźniana zastanowiła się nad urządzeniem przez gminę sprzedaży mięsa na większą skalę.

Nadto trzeba usunąć na targowicy monopol trzech komisyonerów i dopuścić także innych, oraz znieść monopol kredytowy p. Landaua, któremu Živnostenska Banka firmę daje. W tym duchu stawia mówca wniosek o polecenie komisyi, by zbadała stosunki monopolu komisyonerskiego i kredytowego na targowicy miejskiej.

W dalszym ciągu protestuje mówca przeciw temu, by 150.000 K, które po 4 latach dobijania się wywalczył na budowę domów robotniczych, eskamotowano na budowę domów dla funkcyonaryuszów gminnych. I kolej buduje domy dla swoich funkcyonaryuszów. To rzecz odrębna. Nie należy mięszać z celem ogólnym. Stary teatr przebudowany wspaniale, mamy już i restauracyę nadzwyczajną — ale o domach robotniczych — mimo niebywałej drożyzny mieszkań — ani słychu!

Nic dziwnego! Wszak w radzie mamy 24 oficyalnych i 24 nieoficyalnych reprezentantów kamieniczników.

* *

Po przemówieniu dra Grossa (o godz. 9) musiano posiedzenie zamknąć **dla braku kompletu!**

Rada rozeszła się bez żadnych uchwał i dopiero w przyszły czwartek będzie dalej prowadziła dyskusyę drożyźnianą...

Jestto niebywały skandal, żeby w czasie tak niezwykłej klęski drożyźnianej „ojcowie miasta" (z partyi rządzącej, która urządza ...„ankiety" w „Czasie") tak sobie drwili z interesów ludności i dekompletowali tak ważne posiedzenie.

# KRONIKA.

Kraków, 28 września.

**Tow. Stanisław Borowiecki**, jeden [...] naszych weteranów partyjnych, zmarł we [...] w Krakowie, w 56 roku życia. Star[...] [...]wyrzysze pamiętają, czem był Borow[...] dla naszej partyi w jej początkach. Nal[...] do niej od jej założenia. Krakowianin, z zawodu rzeźbiarz malarski, z całą gorliwością pracował około położenia podwalin dla organizacyi robotniczej w naszem mieście. Mimo ułomności fizycznej pracował dla partyi z całym zapałem, sumiennością i systematycznością. Gdy w roku 1891 r. założono w Krakowie „Siłę", Borowiecki był jej pierwszym i długoletnim skarbnikiem, słynnym z biurokratycznej wprost skrupulatności. W grudniu 1891 r. po raz pierwszy zawiązano w Krakowie komitet partyjny i wybrano do niego Borowieckiego. Na pierwszym numerze „Naprzodu" (z 1 stycznia 1892) widnieje pięć podpisów członków tegoż komitetu, który założył „Naprzód", a między nimi i podpis Borowieckiego się znajduje. Przewodniczył on na pierwszej zachodnio-galicyjskiej konferencyi partyjnej pod koniec 1892 r.

Dla jego niezwykłej skrupulatności powierzano mu w partyi różne funkcye kasyerskie. W r. 1895 został urzędnikiem Miejskiej Kasy Chorych i na tem stanowisku pozostał do ostatniej chwili. Wskutek złego stanu zdrowia od r. 1899 nie brał już czynnego udziału w życiu partyjnem. Ale pozostał partyi wiernym do ostatka. Przed rokiem niespełna doznał ataku udaru mózgowego. Borowiecki po kilku miesiącach wrócił wprawdzie do zdrowia i do pracy, ale przedwczoraj atak się powtórzył. Z biura Kasy chorych odwieziono tow. Borowieckiego do domu, gdzie zmarł wczoraj wieczorem.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3 po południu.

**Koniec apatyi.** „Społeczeństwo poczyna otrząsać się z apatyi", powiada „Gazeta Narodowa", otrzymująca listy od swych czytelników, przerażonych „objawami zdziczenia".

Jeden z pupilów tego zacnego pisma szuka przyczyn klęski w rozporządzeniu, „aby konfiskaty dzienników nie często były dokonywane". Albowiem, zdaniem tego socyologa, wszystkiemu winna wolność prasy. „Czyż — powiada — każdy numer „Naprzodu", „Przyjaciela ludu", lub nawet „Gazety Sądeckiej" nie zawiera jedynie samych gróźb i zachęt do zrobienia samym porządku?"...

Komu — samym?

Ano, oczywiście, robotnikom i chłopom.

Dotąd szlachta sama robiła porządek. Nie dziw, że nie w smak jej, by teraz znów z kolei lud także sam zaczął stosunki porządkować. Czytelnik „Gazety Narodowej", obywatel państwa konstytucyjnego, nie rozumie, że to jest zupełnie w porządku. Robienie porządku należy do całego społeczeństwa, a że to społeczeństwo (nie takie, jak je sobie wyobraża prasa szlachecka) jest w swej olbrzymiej większości ludem, więc lud ma prawo i będzie robił porządek.

A zacznie tę robotę od porządkowania „porządków" szlacheckich, w których, jak sama „Gazeta Narodowa" pisze, tylko „objawy zdziczenia" przypominają klasie panującej, że „z poprawą warunków poprawiają się i stosunki społeczne".

Szlachta i burżuazya [...] pamiętają, [...] tylko w[...] gdy się boją o swe kasy.

Gwałty przeklinają! Ale dopóki gwałtów nie ma — co robią dla poprawy stosunków?

Dziś — koniec apatyi.

Śpijcie dalej, obywatele!

Zapóźno.

Lud sam bierze się do poprawiania warunków, uzdrawiających stosunki społeczne.

## Nowiny krakowskie.

**Rzeźnicy kpią sobie z publiczności.** Magistrat ogłosił ceny mięsa w poszczególnych jatkach i publiczność była przekonana, że ceny te są obowiązujące i rzeźnicy będą się ich trzymali. Jak sprawa ta w rzeczywistości wygląda, przekonała się wczoraj pewna pani, której kazano zapłacić o wiele więcej niż wydrukowany we wszystkich pismach miejscowych cennik podawał. Na zarzut, że przecież w dziennikach cena jest niższa, otrzymała ku[...]ująca od rzeźnika gburowatą odpowiedź: „To niech redaktor pani sprzeda mięso". I tacy ludzie cieszą się względami magistratu!

**Wieczór Lassalowski** odbędzie się staraniem żydowskiego komitetu P. P. S. D. dnia 6 października w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy. Odczyt wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp na salę 60 hal. Bilety nabywać można w administracyi „Naprzodu", Sławkowska 29.

**Echo kradzieży w banku rękodzielników.** W więzieniu w Wiśniczu zmarł przed 2 dniami Stanisław Barko, zasądzony na $3^1/_2$ roku więzienia za udział (wraz z Müllerem) w defraudacyi w krakowskiem Towarzystwie kredytowem dla rękodzielników.

**Losowanie przysięgłych** na kadencyę październikową krakowskiego sądu krajowego odbyło się onegdaj. Wylosowani zostali jako przysięgli główni:

Albin Franciszek, właściciel realności i kupiec, Podgórze; Aleksandrowicz Filip, właśc. realn., Podgórze; Anisfeld Hirsch Samuel, kupiec i eskonter, Kraków; Biborski Aleksander, architekt, Kraków; Borkowicz Józef, zecer i właśc. realn., Kraków; Bribram Leib, właśc. realn., Bochnia; Chojnacki Jan, masarz, Kraków; Dattner Maurycy, przemysłowiec, Kraków; Dzikowski Leon, emer. urzęd. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Kraków; Emilewicz Jan, właśc. realn., Podgórze; Geisler Michał, urzędnik filii Banku austryacko-węgierskiego, Kraków; Goldgart Naftali, właśc. realn., Kraków; Griffel Maurycy, jubiler, Kraków; Hofstätter Nuchim, dzierżawca propinacyi, Bochnia; Holcer Zygmunt, kantor wymiany, Kraków; Iglicki Stefan, tapicer, Kraków; Kalinowski Władysław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Kraków; Kopaczyński Franciszek, bronzownik i właśc. realn., Kraków; Laksber[...] liks, dom komisowy, Podgórze; Laszczk[...] stanty, profesor Akademii Sztuk pięknych[...] kowie; Maschler Joachim, właśc. realn. [...] Matuszyński Stanisław, zegarmistrz, [...] Mendelsburg Zygmunt, kantor wymiany[...] ków; Dr Münz Michał, adwokat, Krakó[...] kański Władysław, urzędnik Tow. wzaj. [...] Kraków; Raźny Józef, młynarz i rolni[...] ków; Sadowski Konstanty, właśc. dóbr, [...] cin, powiat Brzesko; Saniternik Francisz[...] sarz, Kraków; Schenker Leon, właściciel [...] ści, Podgórze; Silberfeld Józef Natha[...] ściciel realności i fabrykant sardynek [...] górze; Sykutowski Leon, kupiec, Krakó[...] galski Adam, właśc. realn. Kraków; [...] Franciszek, masarz i właśc. realn., P[...] Wiśniewski Adam, właśc. realn. Krakó[...] jączkowski Bronisław, właśc. realn., [...] Żurawski Stanisław, krawiec, Kraków.

Jako zastępcy: Bochniak Tomasz, [...] realn., Dębniki; Czubryt Piotr, hande[...] Kraków; Fussmann Markus, przedsiębior[...] ków; Jabloner Maurycy, kram korzenny[...] ków; Langasz Józef, właśc. realn. i kup[...] dnik Czerwony; Miętus Stanisław, rest[...] Kraków; Monschein Joachim, piekarz, [...] Wieś Narodowa; Nowak Jan, kominiar[...] ków; Piątkowski Leon, cukiernia, Krak[...]

**Z teatru miejskiego** komunikują nam[...] z „Ojca marnotrawnego" odbywają się d[...] dziennie, by trudnej sztuce Sbava zapew[...] żliwie najstaranniejsze wykonanie. W [...] tej najbliższej biorą udział następujący [...] pani Krysińska (emancypatka XX stuleci[...] deiry), pp. Borodziczowa, Pawłowska i St[...] ska (młodzi państwo Clendon), p. M. [...] (odnaleziony ojczulek), wreszcie pp. Je[...] Zelwerowicz i Szymborski (kelner z po[...] W roli Glory Clendon wystąpi po raz [...] u nas pani Pomian Borodziczowa, dotych[...] artystka sceny łódzkiej. Pani Borodzicz[...] wała w Łodzi role z repertuaru liryczn[...] haterek i salonowe, jak np. żonę w „N[...] komedyi", Maryannę w „Ogniwach" Heji[...] Amerykankę w „Rabagasie", panią Va[...] „Margrabim Prioli" i w. i.

Do „Ojca marnotrawnego" wygotował[...] wnia dekoracyjna p. Spitziara nowe wnę[...] niczne, przedstawiające salon-hotel w st[...] derne".

Na niedzielne przedstawienie wybran[...] chwilę Gavault i Charvey p. t. „300 d[...] w zeszłym sezonie doczekała się kilkunas[...] stawień i opinii wyjątkowo rozweselają[...] brającej swym humorem sztuki. W r[...] przedstawi się publiczności krakowskiej [...] cieska, b. artystka „sceny miłośników" [...] szawie.

*Kropla mleka.* Celem ułatwienia odbie[...] ka uboższej ludności, zamieszkującej o[...] dzielnice, utworzył zarząd instytucyi d[...] tkowestacye dla wydawania mleka dla n[...] Stacye te mieszczą się w aptece p[...] Krakowskie l. 11 na Kazimierzu i w a[...] Półwsiu Zwierzynieckiem.

**Nieustająca wystawa przemysłu [...]nego.** Dnia 25 b. m. odbyło się w sa[...] dowej szkoły przemysłowej w Krakowie[...] kilkunastu rękodzielników i przemysło[...] Krakowa i okolicy w sprawie wystaw[...] wlanej. Zebranie zagaił przewodniczący[...] skiego Towarzystwa technicznego pro[...] graber, przedstawiając jej projekt i [...] kończąc apelem do zebranych, by stara[...] rzystać z tej nowej instytucyi, powo[...] służenia wytwórstwu krajowemu. Ty[...] sprawujący czynności kierownika wyst[...] Rolle udzielił szczegółowych wyjaśnień, [...] wywiązała się żywa pogadanka, w któ[...] udział wszyscy zebrani, a z której ok[...] że sfery przemysłowe miejscowe gorąc[...] sują się sprawą zainicyowaną przez k[...] Towarzystwo techniczne, co też rokuje[...] że wystawa budowlana zdoła odzwierci[...] obecny przemysłu budowlanego naszeg[...] Wkrótce odbędzie się drugie podobne [...] ale już w lokalu wystawowym.

**Przebicie nożem.** Wczoraj o 10 w[...] czał się Jan Stawowski na zabawiają[...] w szynku Hupera na pl. Nowym robot[...] fila Ruska i wychodzącego pchnął[...] piers, przebijając mu prawe płuco. Z[...] odwieziono do szpitala, skąd żona z[...] do leczenia w domu.

**Małoletni złodziej.** Przed sądem p[...] w Krakowie rozpoczęła się dziś rozpi[...] dni rozprawa przeciw 18-letniemu M[...] nowi Jasińskiemu, który mimo młod[...] był już kilkakrotnie za kradzież karan[...] ma spólnikami, którzy już zostali os[...] konał Jasiński od stycznia do czerwca[...] kradzieży piwnicznych i strychowych w[...] zabierając ubrania, bieliznę, dywany, [...] O wyniku rozprawy doniesiemy.

**Złodziej kolejowy.** Przed kilku d[...] sztowano w Krakowie Wojciecha Dyl[...] lacza kolejowego. Dyląg operował n[...] Podgórze—Bochnia, wskakując w czasi[...] pociągi towarowe, skąd zrzucał na t[...] towary. Odkryto dwa magazyny skradz[...] czy — w Prokocimie i Podgórzu, sk[...] całą furę materyj jedwabnych, pluszo[...] nów i t. d.

**— Repertuar teatru miejskiego kowie.**

Piątek: teatr zamknięty.

— Sobota: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach Bernarda Shav (nowość).

Niedziela: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Poniedziałek: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego

Wtorek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Środa: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831. napisał S. Wyspiański i „Wesele“ (akt II.) nap. S. Wyspiański (popularne).

Czwartek: „Marnotrawny ojciec“. komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Odwieczna baśń“. poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

— **W krakowskiej wyższej szkole (akademii) handlowej** zostanie otwarty kurs dla abituryentów i abituryentek szkół gimnazyalnych i realnych od dnia 15 października b. r. i trwać będzie do 15 lipca 1907. Nauka obejmuje 30 godzin obowiązkowych — prócz pewnej ilości godzin nadobowiązkowych. Taksa wstępna wynosi 20 koron, czesne za cały kurs 180 koron, płatne z góry przy wpisie za cały rok. Za naukę języków obcych, jak angielskiego, francuskiego, rosyjskiego płacić się będzie osobno stosownie do ilości zapisanych. Kandydaci mają przedłożyć przy wpisie świadectwo dojrzałości. Program nauk i przepisy szkolne zostaną wręczone przy wpisie każdemu kandydatowi. Liczba przyjętych nie może przekroczyć 40. Wpisy odbędą się w kancelaryi dyrekcyi od 9—10 rano w dniach 5, 6, 8 i 9 października b. r. Równocześnie otwiera się od 15 października b. r. kursa wieczorne dla panów i pań, w razie dostatecznej ilości słuchaczy, obejmujące naukę buchalteryi, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach, korespondencyi i stenografii. Nauka trwać będzie od godz. 6—9 wieczorem. Opłata: 5 koron od godziny tygodniowe za cały kurs, trwający do 15 kwietnia 1907. Wpisy 6 października od 4—6 po południu, a w dniach zaś 8, 9 i 10 października od 5—6 wieczorem.

— **Krakowski oddział Towarzystwa prawnej ochrony podatników** urządza szereg **wykładów o podatkach bezpośrednich.** Głównym celem wykładów tych jest zaznajomienie najszerszych warstw opodatkowanych z postanowieniami obowiązujących ustaw i przepisów podatkowych, oraz pouczenie, jak mają być wszelkie fasye, druki lub wezwania wypełniane, aby się uchronić przed fatalnemi następstwami t. zw. prawdy formalnej w postępowaniu wymiarowem.

Wykłady odbywać się będą według niżej podanego podziału godzin w sali Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, ulica Wolska L. 14, a prowadzić je będzie pensyonowany c. k. koncepista skarbu dr Bolesław Zieliński. Wykłady będą się odbywały od godz. $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem, a to 3 i 6 października: „Ogólny pogląd na ustawodawstwo podatkowe w Austryi, oraz o ustawach, mających zastosowanie do każdej kategoryi podatków“; 10. 13, 17, 20, 24, 27 i 31 października (t. j. każda środa i sobota): „O powszechnym podatku zarobkowym, osobisto-dochodowym i rentowym“; 3, 7, 10, 14, 17, 21, 24 i 28 listopada (t. j. każda środa i sobota): „O podatku domowo-czynszowym i $5\%$-wym“. W razie gdyby w powyższych godzinach nie wyczerpano całego materyału, dalsze wykłady zostaną ponownie ogłoszone. Wstęp wolny.

## *Z kraju.*

**Klęska ks. Kutka w Żywcu.** Piszą nam: Ks. Kutek, sprawiony jak się należało naganiaczowi centrowemu dnia 17 września przez robotników żywieckiej papierni, którzy dobrze zrozumieli, że ks. Kutkowi o nic innego nie chodzi, jak tylko o tumanienie robotników, dopuszcza się nowych wybryków i podjudzań na socyalistów, a szczególniej nie podoba mu się tow. Packan. Łazi więc po zabłockich gospodarzach, namawiając ich, aby robili, starania o wydalenie tow. Packana z gminy.

W niedzielę 23 września zapowiedział w Kółku rolniczem po południu zgromadzenie, na którem miał postarać się o podjudzenie ludzi przeciw tow. Packanowi. Gdy po godzinie 4 po południu wszedł ks. Kutek do lokalu Kółka, było już sporo ludzi, a między nimi i tow. Packan. Przeraziło to tak ks. Kutka, iż zaraz na początku wykręcił się, że dziś chce tylko sprawy Kółka omówić, wobec tego goście prócz członków wyjść muszą z lokalu.

Wtem zabrał głos tow. Packan, tłumacząc zebranym. że każde stowarzyszenie, które chce istnieć, musi zapraszać ludzi, którzy, zapoznając się z danem towarzystwem, stają się tegoż członkami, a więc i Kółko rolnicze w Zabłociu tak samo musi postąpić. Przemówienie tow. Packana zebrani gorąco oklaskiwali.

Następnie ks. Kutek zamiast, jak z początku przyrzekł, że dziś tylko sprawy Kółka omawiać się będą, zaczął obłudnie przyznawać się, że on też jest socyalistą, ale Chrystusowym a robotnicy żydowskimi; to tak oburzyło zebranych, że jednogłośnie zawołano: łżesz i więcej ani słowa nie pozwolono mu przemówić, natomiast ze strony zebranych sypały się jak grad wyrzuty za jego krętactwo, jakie w oczach zebranych popełnił. Następnie zaintonowano „Czerwony sztandar“, a ks. Kutek przerażony tem upatrywał, którędy by się mógł wysmyknąć, próbował dać nura do przyległej ubikacyi, ale nie udało mu się zebranych przy drzwiach usunąć, rad nie rad musiał zaczekać aż mu zebrani pozwolą przejść wśród ironicznych okrzyków.

O dalszej awanturniczej działalności ks. Kutka donoszą nam nowe szczegóły: Ks. Kutek tak dalece rozsierdził się na tow. Packana za jego socyalistyczną działalność wśród żywieckich robotników, że jak opętany ugania się wśród żywieckich obywateli i usiłuje wyłgać podpisy tychże, celem wydalenia tow. Packana z gminy. Zaznaczając, że takie intryganckie zakusy rozagitowanego klechy prócz ośmieszenia nic mu nie przyniosą, chcemy zwrócić uwagę odpowiednim czynnikom na czarnosetniczą agitacyę ks. Kutka, który stara się o utworzenie sobie bandy rozpitych, obałamuconych rzezimieszków, z którymi na czele przygotowuje się do zwołania zgromadzenia, celem wywołania takiej chuligańskiej awantury, jaką urządził jego nieodrodny towarzysz ks. Wojewodzic z Nowego Targu. Robotnicy żywieccy nie dadzą się wciągnąć w te zakusy naiwnie perfidnego agitatora w sutannie, ale odpowiedzą na nie godnie. Ks. Kutek niech lepiej pilnuje swego nosa, bo taka agitacya może się dla niego smutnie zakończyć. Lepiej nie igrać z ogniem.

**Porządki na stacyi kolejowej w Żywcu.** Z Żywca piszą nam: Pod rządami tutejszego naczelnika stacyi p. Pokornego panuje tu niezwykły nieład i niechlujstwo. Podczas wizyty dyrektora Horoszkiewicza i urzędników z ministeryum zamyka się na klucz te smrodliwe ubikacye, ażeby oko nie dosięgło „czegoś“ w razie wizyty. Ludzie przeciążeni są niezwykle praca, niektóre kategorye pracują po 36 godzin bez przerwy. Szyberzy pracują we dwie partye po 12—18 godzin t. j. dwie nocy jedna po drugiej. Skutki przeciążenia są zupełnie widoczne. Młody człowiek, wozomistrz, postradał już nogi z nadmiernego biegania i uciekania z pomiędzy wozów, które musiał sam dozorować i odpinać w dość znacznej odległości. Doszło już do tego, że w miejsce chorego na nogi wozomistrza, żaden z szyberów nie chce objąć tego zabójczego posterunku. Dodajmy do tego lichą płacę, jaką ci ludzie za tą gonitwę po szutrze, szynach, mrozach, deszczach pobierają; na 900 lub 1000 K, to trzeba lata czekać, a zanim wogóle dostąpi dekretu, to o siedmiu szóstkach męcząc się, zdrowie straci, bo niema się czem dostatecznie odżywiać. W razie deszczu ubranie przemoknie do nitki i nawet za tych parę godzin wolnego czasu, 12 lub 18 godzin, nie jest w stanie się osuszyć i na pół z mokrem ubraniem wraca się do służby zwłaszcza, że niektórzy mieszkanie mają jedną godzinę drogi w jedną stronę. Wprawdzie podawali prośbę do dyrekcyi o trzecią partyę, lub przynajmniej o zmianę służby na 24 godzin. ale dyrekcya umiała tylko odpowiedzieć, odmową.

Służba pisarzy wozowych trwa często po $25\frac{1}{2}$ godziny bez przerwy (w Żywcu jest to zasadą). W czasie tym muszą oni bez przerwy zwracać pilną uwagę na stacyę i biuro, wpisać wychodzące i odchodzące wozy, których wypada przeciętnie na jednego pisarza dziennie 100 do 200. Pensya pisarzy waha się między 700 a 1200 koron rocznie.

Służba ślusarzy rewizyjnych, magazynowych robotników, lampistów, konduktorów, substytutów itp. nastręcza także bardzo wiele skarg.

Biuro dla pisarzy wozowych mieści się do tego czasu w ciupie dość ciasnej, ale przecież można się było jakotako swobodnie obrócić i trochę odetchnąć. Podłoga myta raz w roku, a zamiatana trochę częściej. Naczelnik p. Pokorny nie troszczy się o to, nie każe wydawać z magazynu ani szczotek, ani ścierek, haczyka, łopatki itp., naturalnie z oszczędności.

Ciągłe zażalenia i interpelacye do dyrekcyi kolejowej dotąd nie odnoszą skutku; tutejsi kolejarze są tak tem wszystkiem wyzyskiwani i przeciążeni, że dłużej tego nie zniosą i postarają się o załatwienie tej sprawy na innej drodze.

**Wypadek na dworcu w Ottynii.** Dnia 25 b. m. chciał podróżny Jełowiński dostać się do stojącego na stacyi pociągu osobowego i dla skrócenia drogi przelazł popod zamkniętą rampę i podszedł do wagonów. W tej chwili nadjechał szybujący pociąg ciężarowy, nieszczęliwy dostał się pod koła i zginął na miejscu.

**Wyrok śmierci** zapadł we czwartek we Lwowie w rozprawie o morderstwo przeciw włościanom Kuryjowi i Lebedowiczowi, popełnione na bracie Kuryja Andruchu dnia 13 lipca b. r. Na mocy werdyktu przysięgłych został Fedko Kuryj uznany winnym i skazanym przez trybunał na karę śmierci przez powieszenie. Lebedowicza uwolniono.

**Honoraryum agenta policyjnego.** Znana sprawa lwowskiego agenta policyi Lieblicha przeciw braciom Wurm o honoraryum 40.000 K zakończyła się onegdaj zupełnem oddaleniem żądania powoda. Lieblich miał na żądanie Wurmów, którzy jako właściciele kapeli muzycznej dorobili się kilku kamienic we Lwowie, wyszukać autora pogłoski, że oni mieli brać udział w fałszowaniu banknotów razem z Nuchimem Szapirą. Świadkowie zeznali, że Wurmowie przyznali wprawdzie Lieblichowi wynagrodzenie, ale nie określili wysokości.

**Pamiątka po Bufallo-Bill.** Podczas pobytu trupy Bufallo-Bill we Lwowie został jeden z „artystów“ Tomasz Ranni napadnięty przez szajkę nożowników lwowskich i ciężko pokaleczony. Dnia 26 bm. odbyła się wskutek tego rozprawa przeciw sprawcom: Tadeuszowi Nowakowi, Józefowi Masełce i Józefowi Pelzowi. Rozprawa wykazała winę podsądnych, którzy w czasie napadu byli pijani i skazano Nowaka na 6 tygodni, Masełkę i Pelza na 7 dni aresztu.

**Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza.** Ze Lwowa donoszą, że dzisiaj w południe otwartą została w sposób uroczysty wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, urządzona staraniem Towarzystwa ogrodniczo pszczelniczego i Towarzystwa zawodowego ogrodników. W otwarciu wystawy, mieszczącej się na placu powystawowym w dawnym pałacu sztuki, wziął udział marszałek krajowy, wiceprezydent namiestnictwa, prezydent miasta i wiele innych osobistości.

**Echa zajść w Skolem.** Głośne było przed 3 miesiącami zniszczenie bramy powitalnej, wystawionej na cześć „Sokołów“, przybywających na zlot do Skolego, kiedy równocześnie zaszedł tajemniczy wypadek śmierci Czajkowskiego, czego jednak śledztwo sądowe nie wyjaśniło wcale. Natomiast o zniszczenie bramy oskarżono robotnika tamtejszego Fedia Peldera, który po 3-miesięcznem więzieniu śledczem stanął onegdaj przed trybunałem stryjskim. Po całodziennej rozprawie i obronie posła Oleśnickiego uwolniono go z powodu braku dowodów.

**Koniokrady.** W okolicy Jarosławia grasuje zorganizowana szajka złodziejska, trudniąca się kradzieżą koni. Liczne wypadki kradzieży koni, dokonanych z niezwykłą śmiałością w ostatnich czasach w kilkunastu tamtejszych miejscowościach, świadczą o niezwykłym sprycie koniokradów.

## *Z zaboru rosyjskiego.*

**Narodowi demokraci mordercami.** W Łodzi d. 26 b. m. o godz. 6 rano, gdy właściciel piekarni Ksawery Lipiński otwierał swój sklep przy ulicy Wólczańskiej pod nrem 41, kilku młodych ludzi ośmiu strzałami z rewolwerów położyli go trupem na miejscu i zbiegli. Była to zemsta za wydalenie robotnika, którego Lipiński usunął na żądanie ogółu swoich pracowników, należących do partyi socyalistycznej, a zniecierpliwionych ustawicznemi wichrzeniami tego osobnika, otumanionego przez narodowych demokratów. Ci ostatni zemścili się też na pracodawcy.

**Robotnicy „narodowi“**, skazani — jak piszą organa wszechpolskie — przez socyalistów na wymarcie, jakoś z głodu nie giną, lecz okazują niezwykły u proletaryatu dar przedsiębiorczości. Oto czterdziestu z nich, wyrzuconych przez kolegów z huty w Targówku za niesolidarność i zdradę interesów robotniczych, przystąpiło do założenia własnej huty spółkowej. Kapitał, zebrany z równych udziałów, przedstawia sumę 14.000 rubli. Każdy spólnik dał więc po 350 rubli. Zważywszy, że w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego rzadko kto posiada oszczędności, łatwo przyjść do wniosku, że ci robotnicy „narodowi“, posiadający 350 rublowe fundusze, są zjawiskiem wyjątkowem. Z takich to nielicznych magnatów swego rodzaju rekrutują się szeregi robotników „narodowych“, nie solidaryzujących się z żądaniami ogółu towarzyszów.

W każdym razie fakt założenia huty spółkowej doskonale ilustruje hipokryzyę wszechpolaków. którzy po wyrzuceniu swych zwolenników z fabryki krzyczeli o grożącym im głodzie.

**Tępienie przyjaciół narodowej demokracyi.** W poniedziałek o godzinie 8 minut 40 zrana żandarm stacyi Nowy Będzin, Gabryel Czałyj, idąc na służbę plantem, został raniony wystrzałem z rewolweru w piersi przez niewiadomego człowieka.

We wtorek o godzinie 5 po południu w chwili, gdy delegowany do sprawdzania rezerwistów starszy strażnik powiatowy Teodor Dratczykow wychodził z kancelaryi gminy Bokicie pod eskortą dwóch żołnierzy, podeszło do niego 3 nieznanych ludzi, którzy wystrzałami z rewolweru położyli go trupem na miejscu. Żołnierze nie atakowali napastników, usprawiedliwiając się brakiem nabojów, których nie wzięli przez zapomnienie.

Z Buska donoszą do „Gaz. Kiel.“: Dnia 19 września około godziny 10 wieczorem podpułkownik straży pogranicznej brygady nowobrzeskiej Borowskij został raniony kulą. Strzelono przez okno. Sprawca zamachu zbiegł.

**Sądy uliczne.** W Łodzi dragon zastrzelił 4 osoby, w tem 3 dzieci. Dbały o honor armii rosyjskiej „Czas“ zaznacza, że żołnierz ten był pijany. W Siedlcach wszyscy podobno byli pijani.

**Niedowierzanie własnym najmitom.** W kilku leśnictwach skarbowych w okręgu warszawskim gajowym nie budzącym zaufania z polecenia władzy wojennej polecono złożyć broń w urzędach leśnych.

**Ucieczka więźniów.** W tych dniach z więzienia łomżyńskiego uciekło dwóch więźniów znajdujących się pod śledztwem. Więźniowie ci, jak wieść niesie, do przepiłowania kraty okiennej użyli noża kuchennego i przedostawszy się na podwórze więzienne, przebyli okalający je parkan, zarzuciwszy sznur z wygiętym prętem na drugą stronę parkanu i uczepiwszy prętem o wystający daszek. Zarządzone na razie poszukiwania zbiegów nie dały wyniku.

**Legalne ale zabronione.** W Warszawie podczas rewizyi, dokonywanych w ostatnich czasach policya zabiera legalnie wydane broszury polityczne, twierdząc, że można je będzie otrzymać z powrotem po zniesieniu stanu wojennego.

**Z sądu.** Sprawę studentów politechniki Raczyńskiego, Piątkowskiego i Downarowicza, oskarżonych o należenie do polskiej partyi socyalistycznej, odroczono z powodu niestawienia się głównego świadka oskarżenia, Michała Kozery.

Awizacyę na imię Kozery zwróciła policya z adnotacyą „nierozyskan“ (nieodszukany), tymczasem adw. przys. Patek, obrońca Downarowicza, którego najbardziej obciążał Kozera, złożył sądowi dwie karty biura adresowego: jedna z nich głosiła, że Michał Kozera mieszka w Warszawie przy ul. Królewskiej, inna — że mieszka w areszcie policyjnym.

Wobec tego obrońca twierdził, że Michała Kozery źle szukano i adnotacya policyi o jego nieobecności w Warszawie jest niezgodna z prawdą.

Nazwisko Kozery dobrze jest znane naszym czytelnikom: on to został skazany na roboty ciężkie za udział w usiłowaniu odbicia Okrzei; ponieważ jednak zaczął zdradzać, złagodzono mu karę do 1 i pół roku rot aresztanckich. Wreszcie zmieniwszy zupełnie przekonanie i stawszy się dobrze myślącą jednostką w duchu „Słowa Polskiego“ — został prowokatorem i stawał w sprawach politycznych, jako świadek oskarżenia.

**Rewizye w Warszawie.** W środę dnia 26 b. m. w godzinach przedpołudniowych kozacy konni i żołnierze piechoty dokonywali rewizyi przechodniów na ulicach Grzybowskiej, Ciepłej, Krochmalnej i okolicznych. Aresztowano 10 osób, które zapomniały wziąć ze sobą paszporty i tem niebezpieczne dla państwa.

**Sądy polowe i egzekucye.** W Będzinie odbył się pierwszy sąd polowy. Sprawcę napadu na kantor fabryczny w Strzemieszycach skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok miał być wykonany we czwartek. W cytadeli warszawskiej wykonany został — jak donosi Agencya petersburska — wyrok śmierci na osobie Jana Góralczyka, skazanego przez sąd wojenny za napad zbrojny na leśnika Witkowskiego pod Pułtuskiem.

**Ściąganie podatków.** Ruch egzekucyjny przy ściąganiu zaległych podatków wzmaga się... — W okolicach Łodzi oddziały wojska kwaterują u sześciu obywateli, którzy oprócz mieszkania i życia muszą płacić żołnierzom po 15, a podoficerom po 30 kop. dziennie.

**Dzielne staruszki.** W łódzkim przytułku starców i kalek imienia Konstadta zastrejkowały staruszki, żądając, aby zakład przyjął kucharkę — gdyż one nie mogą sobie dać rady z gotowaniem, a zwłaszcza z dźwiganiem naczyń. Najmłodsza staruszka liczy 68 lat wieku.

**Postanowienie obowiązujące.** Generał gubernator płocki ogłosił nowe postanowienie obowiązujące, mocą którego każdy, ktokolwiek nie będzie obchodził stojących na warcie żołnierzy lub kto rozpocznie z nimi rozmowę, zostanie skazany na grzywny w wysokości 3000 rubli lub na 3 miesiące aresztu.

**Bunt wojska.** Z Łodzi donoszą, że dnia 24 b. m. wieczorem przyprowadzono do Warszawy **całą kompanię jekaterynosławskiego pułku piechoty rozbrojoną i pod silną eskortą.** Osadzono ją w aresztach wojskowych przy ulicy Długiej. Prowadzono żołnierzy bocznemi ulicami, aby zataić ten fakt przed publicznością. Przed kilku dniami **wybuchł w pułku tym bunt, który zaraz w koszarach stłumiono.** Sąd wojenny skazał buntowników na zesłanie na Sybir i tych właśnie skazańców przeprowadzono do Warszawy.

## *Z caratu.*

**Reformy biurokracyi.** Ministeryum komunikacyi opracowuje projekt nowego umundurowania dla pracowników kolejowych.

**Posady kolejowe dla policyi.** „Riecz“ donosi: W ministeryum komunikacyi 20 b. m. pod przewodnictwem radcy tajnego Miasojedowa-Iwanowa odbyła się narada poświęcona sprawie przedsięwzięcia środków, by z ministeryum nie przedostawały się wiadomości do prasy peryodycznej.

Postanowiono rozkazem ministeryalnym zakazać pracownikom — pod groźbą oddania pod sąd i usunięcia ze stanowiska — komunikować jakiekolwiek wiadomości prasie. Celem zaś roztoczenia nadzoru nad wykonywaniem tego rozporządzenia przez urzędników, postanowiono przyznąć pewną ilość urzędników według wskazówek departamentu policyi.

**Znów bomba w Rydze.** Wczoraj wieczorem w Rydze rzucono ponownie bombę na wóz tramwajowy, której eksplozya przewróciła tylko słup. Sprawca został na mocy sądu doraźnego skazany na śmierć.

**Ruch rewolucyjny w prowincyach nadbałtyckich** nie ustaje mimo masowych egzekucyj. Onegdaj zabito w Rydze w biały dzień inspektora szkół Petrowa; równocześnie masowo rozszerzane proklamacye rewolucyonistów oświadczają, że zabity Vielrose padł ofiarą pomyłki. Sąd uwolnił chłopów, którzy zabili Vielrosego; policya zatrzymała ich jednak dalej w więzieniu.

**Bojkot podatków** przybiera coraz groźniejsze dla caratu rozmiary. Ministeryum spraw wewnętrznych ze wszystkich stron otrzymuje wiadomości alarmujące i z objawem tym dać sobie rady nie może. Bezsilność swą ujawnia miotaniem obelg w prasie urzędowej, w której gromadzenie się niedoborów objaśnia „rozwydrzeniem politycznem płatników“. Wobec wyczerpania już kredytu 4 milionów rubli na nie cierpiące zwłoki wydatki ziemstw, ministeryum poleca tym instytucyom radzić sobie własnym konceptem. Poza tem rozesłało ono gubernatorom okólnik, w którym wyraża żądanie, aby władze wszystkiemi siłami współdziałały ściąganiu podatków.

Według gazety „Grigali“, generał-gubernator kutajski podczas objazdu Guryi zażądał od ludności zapłacenia do dnia 28 b. m. bieżących podatków państwowych i wszystkich niedoborów. Inaczej zacznie je egzekwować siłą zbrojną.

W gubernii kutajskiej wybuchły poważne rozruchy.

**Sąd polowy za strejk.** Naczelnik kolei zakaukaskich wydał rozporządzenie oddania pod sąd polowy kolejarzy, którzy wzięli udział w jednodniowem bezrobociu politycznem. Udział w bezrobociu brali wszyscy pracownicy ze stacyi „Baku“ i „Baladżary“.

**Ruch agrarny.** W gubernii moskiewskiej, bez względu na zakazy i przeciwdziałanie administracyi, wiece chłopskie odbywają się przy coraz liczniejszym udziale ludności.

Według sprawozdań dzienników, rozruchy chłopskie, które wybuchły w Wiatce z okazyi badania papierów rezerwistów, rozszerzyły się na okręg Małmysz. Objęły one **już 70** wsi. Urzędnicy sądowi, których tam wysłano, musieli powrócić nic nie sprawiwszy, ponieważ chłopi obsadzili wszystkie ważniejsze punkty. Brak wszelkich wiadomości o losie urzędników tego okręgu. Zachodzi obawa o ich życie.

W gubernii tambowskiej panują również niepokoje. Władze administracyjne prosiły o zaprowadzenie w tych guberniach nadzwyczajnej ochrony.

Z Połtawy donoszą, że onegdajszej nocy napadli chłopi na dwór we wsi Kanonówce i zrabowali 10.000 rubli.

**Rząd kokietuje.** Do pism berlińskich donoszą z Petersburga, że rząd ogłosi w najbliższym czasie nowy program w kwestyi agrarnej, przedstawiający, co dotąd dla włościan zrobiono i co ma być jeszcze na ich korzyść uczynione. Rząd zamierza okólnik ten rozrzucić w milionach egzemplarzy po całem państwie i spodziewa się, że po działa on uspokajająco na chłopów.

**Zmowa fabrykantów.** Zebranie ogólne Towarzystwa popierania przemysłu postanowiło nie dawać pracy robotnikom z zamkniętych fabryk. Rozesłano spisy, zawierające 1400 nazwisk bojkotowanych robotników.

**O zaburzeniach w Baku** depesza urzędowa donosi, że przed kilku dniami wieczorem usiłował silny oddział policyi pod wodzą oficerów otoczyć uczestników zgromadzenia anarchistów, komunistów i terorystów w kawiarni „Sebastopol". Gdy policya wtargnęła, rozpoczęli anarchiści ogień rewolwerowy, na który policya odpowiedziała. — W ciągu starcia 1 osoba zginęła, kilka odniosło rany. Podczas zamieszania uciekło kilku ze zgromadzonych, innych aresztowano. Z kilku sąsiednich domów dano również strzały, na które policya odpowiedziała. Później udało się kilku zbiegłych uwięzić.

**Niepokoje wśród młodzieży.** Na uniwersytetach i w innych szkołach daje się zauważyć silna agitacya polityczna. W Kazaniu zamknięto gimnazyum i szkołę realną. W Moskwie studenci oświadczyli się za otwarciem uniwersytetu, aby stworzyć w ten sposób ognisko politycznej propagandy. Prawie we wszystkich, niedostępnych dla policyi, aulach rozrzucono podburzające pisma. W Dorpacie rewolucyjni studenci rosyjscy bojkotują konserwatywnych Niemców i popierają rewolucyjną agitacyę Łotyszów i Estończyków. W niektórych kołach zapatrują się pesymistycznie na kwestyę szkolną.

W Odessie 2800 studentów postanowiło zorganizować zbrojną milicyę, celem obrony przed atakami czarnych sotni.

**Bezsilność policyi.** Jak bezsilną jest policya w samym Petersburgu, świadczy następujący wypadek: Onegdaj kasyer fabryk newskich wraz z asystentem przechodził przez podwórze fabryczne, niosąc 15.000 rubli przeznaczonych na wypłaty robotników. Nagle napadło na niego około 20 nieznanych ludzi — pomimo obecności kilkuset robotników — i zrabowało całą tę sumę. Napastnicy, grożąc rewolwerami, nie pozwolili robotnikom pospieszyć kasyerowi z pomocą. Rabusie uciekli, gubiąc po drodze 1300 rubli.

## *Ze świata.*

**Wesoła przygoda proboszcza z Chatenay.** W chwili, gdy odprawiano już modły żałobne za duszę ks. Delurne, zamordowanego przez wrogów kościoła, kleru, rodziny i własności, w czasach zepsucia obyczajów i powszechnej anarchii, ks. Delurne, młody proboszcz z Chatenay, we własnej i nieuszkodzonej osobie objawił się oczom zdumionej Francyi — w Brukseli!

Żyje! jest pełen zdrowia, siły męskiej i niedozwolonych rozkoszy miłosnych!

Jak go szukano!

Więcej, niż „małego Cohna".

Przedewszystkiem szukały go osierocone owieczki parafii Chatenay. Rozkopano całą okolicę.

Mord! i oczywiście dla rabunku.

Ks. Delurne miewał pieniądze.

Inaczejby nie mógł z kochanką uciec do Brukseli.

Ale kto, kto mógł wtedy przypuszczać?

Ks. Delurne szukano przez kilka miesięcy ze świecą, latarnią i — hyeną!

Miłe to zwierzę miało zwietrzeć pod ziemią to, co było zamordowanego księdza juchą, materyą, gdy duch jego już, zapewne, na zawrotnych wirchach spijał anti-alkoholiczne bruderszafty z księżycem, gwiazdą poranną, cieniem O. Lojoli wogóle z absolutem niekalanej czystości.

Ofiarowano hyenę.

Ofiarowano tysiąc franków nagrody („Matin").

Ofiarowano najlepszych agentów policyi ze szkoły Lepina, sędziów śledczych, lunatyków, jasnowidzących, magów, wróżki, cyganki, psów gończych, promienie Roentgena, grabarzy, siekiery, łopaty, ankiety, fotografie, publikacye, ogłoszenia — wszystko, co ludzkość ma najmądrzejszego.

Prasa jęczała od wysiłków wyobraźni, sprawiedliwość wygniotła z siebie wszystkie soki inwencyi i analizy: opinia publiczna załamywała sto tysięcze rąk nad ofiarą zbrodni.

A temi czasy proboszcz z Chatenay przyjechał do Brukseli 10 września b. r. Na listku meldunkowym wpisał się dość symbolicznie, jako p. Dernecourt, agent branży mód: zawsze modną, sezonową jest kobieta! Bo p. Dernecourt-Delurne przyjechał z kochanką, p. Fremont, nauczycielką, lat 25.

Dziś w całej Europie niema miejsca dla dwojga: mężczyzny i kobiety.

Hyena ludzka dostanie ich z pod ziemi — z trumny, gdzie się ułożą dla miłosnego seansu.

Nie uciekniesz od żony, przyjaciół, parafii, policyi, dzienikarzy i ekskomuniki.

Daremnie ks. Delurne prosił komisaryat policyi brukselskiej o zachowanie w sekrecie jego zmartwychwstańczej egzystencyi. Śpiewać go będzie wkrótce kabaret, libretto operetkowe, cameloci parysey.

Człowiek-hyena!

**Przeciw niemieckiej nauce religii.** Na odbytej onegdaj w Poznaniu konferencyi szkolnej postanowiono wydalić ze szkół płatnych dzieci, które odważyłyby się opierać niemieckiej nauce religii. Barbarzyńską tę uchwałę hakatystyczni szerzyciele oświaty zaczęli już wprowadzać w czyn. Strejki szkolne i bojkotowanie lekcyj nauki religii w języku niemieckim trwają dalej w Poznańskiem.

Z Naramowic pod Poznaniem donoszą, że w szkole tamtejszej wszystkie dzieci bez wyjątku pooddawały nauczycielom niemieckie książki i katechizmy i oświadczyły, że mimo wszystkiego nie będą odtąd odpowiadały na niemieckie pytania.

Z Nowejwsi pod Wrześnią donoszą, iż w szkole tutejszej dzieci bite przez nauczyciela w innych przedmiotach za nieodpowiadanie podczas religii, uciekły wszystkie razem i zostawiły nauczyciela samego, nie chcąc pod żadnym warunkiem wrócić do szkoły.

Z Koźmina donoszą, że nauczyciele tak zbili jednego chłopca, że rektor z obawy musiał wezwać pomocy fizyka.

W Ostrzeszowie dzieci wyższych klas stanowczo nie chcą odpowiadać w języku niemieckim, w niższych opór trwa częściowo.

W Sadowiu pod Odolanowem również dzieci urządziły strejk i nie odpowiadają na niemieckie pytania w religii, mimo kar cielesnych, jakie odbierają.

W Polanowicach w Inowrocławskiem, zastrejkowały dzieci szkolne w nauce religii i nie odpowiadają nauczycielowi na jego pytania niemieckie.

W Gaju pod Wojcinem radca rejencyjny i inspektor szkolny usiłowali drogą terroru zmusić dzieci do nauki religii w języku niemieckim, ale bez skutku; z takiem samem powodzeniem odjechali ci panowie z Kani pod Łabszynem.

**Kongres dla ochrony robotników.** We środę zamknięto obradującą w Bernie szwajcarskiem międzynarodową konferencyę dyplomatyczną w sprawie ochrony robotników.

**Samobójstwa dzieci** mnożą się w okropny sposób w Wiedniu. Przed kilku dniami rzuciła się 8-letnia Frania Reich z II piętra i zabiła się na miejscu. Przyczyną miało być katowanie jej przez matkę za niechęć do nauki.

**Karambol kolejowy.** Z Gracu telegrafują: Pociąg osobowy, który wyjechał stąd dzisiaj rano o godz. 7·21, najechał na stacyi Judendorf o godzinie 7·35 na pociąg towarowy Nr 139, przyczem 3 osoby odniosły ciężkie, a 5 osób lekkie obrażenia.

**Kradzież w mennicy w Monachium.** Policya wykryła i uwięziła sprawców kradzieży 50.000 marek w złocie z mennicy. Są nimi robotnik mennicy i jego przyjaciel obecnie odbywający służbę wojskową. Obaj przyznali się do winy. W mieszkaniu kochanki uwięzionego robotnika znaleziono znaczną część skradzionej sumy.

**Niszczący huragan.** W prowincyach Alicante, Granada i Murcia (Hiszpania) szalała onegdaj ogromna burza. Wskutek wylewów połączenia kolejowe są miejscami przerwane, a zasiewy zostały zniszczone. W gminie Santo Nuba wiele domów runęło. Dotąd wydobyto z pod gruzów 25 trupów. Wieś Baza stoi pod wodą. Obawiają się, że wiele osób utraciło tam życie. W Santo Mera, rezerwoar, przeznaczony do nawodniania pól, jest tak przepełniony, iż istnieje obawa, że pęknie, co spowodowałoby straszną katastrofę. W miejscowości Vinaroz piorun uderzył we fabrykę przetworów alkoholicznych, która stanęła w płomieniach. Szkoda wynosi milion pezetów.

Z Tangeru donoszą, że w Nemurs szalał straszny cyklon, który poniszczył ogrody i liczne domy, między innymi dom wojskowy. Szkody są bardzo znaczne. Są także ofiary w ludziach. Dotąd zgłoszono 3 wypadki śmierci.

**Ulewy.** Z Nowego Jorku donoszą: W południowych stanach Luisiana, Missisipi i Georgia wyrządziły deszcze i burze wielkie szkody. Miasto St. Orleans jest zalane.



# Z CARATU.

*(Telegramy z dnia 28 września).*

### Proces o obrazę Dumy.

**Kijów.** Przewodniczący oddziału „Związku russkich ludzi" oskarżony został o zdradę stanu, albowiem wysłał w swoim czasie depeszę do prezydenta ministrów, w której domagał się rozwiązania Dumy i wyraził, że Duma takule krwi i dąży do upadku Rosyi. (Oczywiście nic mu się nie stanie! *Przyp. Red.*).

### Odezwa wzywająca do zabicia cara.

**Londyn.** »Daily Express« donosi z Genewy, że do Petersburga przemycono setki tysięcy odezw wydrukowanych w Zurychu kosztem 130.000 franków. Odezwy te wzywają do zabicia cara i jego syna.

### Adres dla Muromcewa.

**Petersburg.** (Tel. wł.). B. prezydentowi Dumy Muromcewowi ma być tymi dniami wręczonych 13 adresów z uznaniem za jego działalność w Dumie.

### Car podróżuje.

**Berlin.** (Tel. wł.). Z Kopenhagi donoszą, że car Mikołaj przed połową października ma przybyć w odwiedziny do króla duńskiego w Friedrichshofie. Wiadomość ta potwierdza się z tem, że carowa-wdowa wskutek tego odwołała swój wyjazd z Kopenhagi.

**Kopenhaga.** »National Tidende« donosi: W kołach bliskich dworu słychać, że rodzina carska zamieszkana tu jest w pierwszej połowie października celem odwiedzin domu królewskiego. Car zamieszka z rodziną w zamku Fredensborg.

### O zjazd kadetów.

**Petersburg.** (Tel. wł.). »Związek wolności ludu« (kadeci) udał się przez prof. Dobrowolskiego jeszcze raz do Stołypina o zezwolenie odbycia kongresu w Petersburgu w d. 30 września b. r.

### Groźba pogromu.

**Odessa** (Tel. wł) Wskutek prowokacyjnych napadów urządzonych przez „związek ludzi rosyjskich" udała się do generał-gubernatora Kaulbarsa deputacya żydów z prośbą o ochronę. Kaulbars odpowiedział jej, że **na wypadek zabicia choćby jednego policyanta lub żołnierza popłyną strumienie krwi.**

### Demonstracya na uniwersytecie.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Na uniwersytecie tutejszym przyszło podczas wykładu prof. Ginszy do wielkiej demonstracyi. Ponieważ profesor na posiedzeniu Dumy petersburskiej wystąpił przeciw robotnikom pozbawionym pracy, wdarła się grupa tychże robotników do sali wykładowej, otoczyła katedrę i demonstrowała przeciw profesorowi. Część studentów oświadczyła, że w sprawie tej urządzili zgromadzenie, na co wielu studentów wraz z demonstrującymi robotnikami opuściło salę. Policya uwięziła 10 robotników tworzących radę robotniczą bezrobotnych.

### Głód.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Z gubernii saratowskiej donoszą o okropnym głodzie, szerzącym się wśród chłopów. Chłopi, którzy na lato udali się za zarobkiem do Astrachanu, wrócili bez środków, co jeszcze spotęgowało ogólną nędzę i spowodowało wybuch epidemii.

### Znowu bomba w Rydze.

**Ryga** (Tel. wł.) Zeszłej nocy wykonano zamach na przedmieściu mitawskiem, ale wybuch zniszczył tylko żelazny słup podtrzymujący druty tramwaju elektrycznego.

### Sądy polowe.

**Ryga.** (Tel. wł.) Sąd polowy zasądził na śmierć chłopa, który rzucił bombę na tramwaj. Rewolucyonista Adamow skazany przez sąd polowy na śmierć został rozstrzelany.



# TELEGRAMY

z dnia 28 września.

### Upaństwowienie kolei północnej.

**Wiedeń.** Subkomitet, wybrany dla przygotowania przedłożenia o kolei północnej, ukończył wczoraj swoje obrady.

Na wniosek posła Mastalki uchwalono przełożyć komisyi wniosek, aby kwestyę upaństwowienia kolei północnej i kolei ostrawsko-frydlandzkiej wzięła za podstawę do dalszego traktowania.

Na referenta dla Izby postawiono posła Sklieg o.

Posiedzenie komisyi kolejowej odbędzie się we wtorek 2 października.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Koło polskie zebrało się dziś na posiedzenie o godz. 11. Na porządku dziennym dyskusya nad rozszerzeniem autonomii. Uchwalono poufność obrad. W posiedzeniu biorą udział prezes Koła polskiego w sejmie bukowińskim poseł Krzysztof Abrahamowicz i poseł sejmowy Gnoiński.

### Obrabowanie pociągu.

**Berlin.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że nieznani bandyci **obrabowali pociąg osobowy Szczakowa-Lwów i zabrali 6000 kor. 18 listów wartościowych i 200 listów zwyczajnych.**

### Bombardowanie kawiarni.

**Berlin.** „Berliner Tageblatt" donosi z Baku, **że artylerya bombardowała tam przez 1½ godziny dwie kawiarnie:** „Sebastopol" i „Berlin", ponieważ wedle relacyi policyjnej miały stamtąd podobno paść strzały na policyę. Obie kawiarnie zostały zupełnie zdemolowane przez kanonadę, 2 osoby zginęły, wiele rannych.

### Papież a Francya.

**Paryż.** „Gaulois" zamieszcza interwiew swego korespondenta z Piusem X w sprawie ustawy separacyjnej. Papież oświadczył, że spełnił swój obowiązek, dyktowany mu dobrem Kościoła i nauki katolickiej. Pius X oświadczył dalej, że gdyby francuscy ustawodawcy pragnęli żyć w dobrej wierze i odwrócić się od swego błędu, znaleźliby w Rzymie pragnienie pojednania i zapomnienia. Ale, gdyby do otwartej wystąpili walki, znaleźliby w Rzymie energicznych obrońców nauki chrześcijańskiej i praw Kościoła.

Papież oświadczył, iż dopóki Izba deputowanych i senat nie przedsięwezmą koniecznych zmian w ustawie o rozdziale Kościoła od państwa, która gwarantowałaby ochronę praw Kościoła, zupełne odrzucenie ustawy ma być utrzymane będzie w mocy.

**Robotnicy krakowscy i podgórscy prenumerować „Naprzód" tygodniowo p... nie 20 ct. (40 hal.).**

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawa** odbędzie się w sobotę 29 b. m. w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. W piątek 28 b. m. odczyt o „**Programie minimalnym i maksymalnym**". Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Upraszamy organizacye okręgu lwowskiego,** by wszystkie listy do sekretarza komitetu obwodowego tow. Hausnera wysyłali pod adresem: Głos robotniczy Pasaż Mikolasche Lwów.

× **Tarnów.** W niedzielę 30 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się **publiczne zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: Obecna sytuacya polityczna w Austryi. Referent tow. poseł **Daszyński.**

× **„Spójnia"** stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu udziela (marka na odpowiedź) informacyj dotyczących studyów i pobytu w Wiedniu. Podczas feryj zwracać się należy: „Spójnia" Wiedeń XVIII Dietesgasse 11 Th. 13.

### Adresy centralnych związków w Austryi.

Związek piekarzy, Wiedeń VII. Kandlgasse 13.

Związek robotników budowlanych, Wiedeń VII. Seidengasse 17.

Unia górników, Turn obok Cieplic. Kulmerstr 378

Stow. browarników i bednarzy, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 62.

Związek introligatorów, Wiedeń V. Rüdigergasse 5.

Związek drukarzy, Wiedeń VII. Zieglergasse 25.

Związek tokarzy, Wiedeń VI. Königseggasse 10.

Związek kolejarzy, Wiedeń V. Zentagasse 5

Związek metalowców, Wiedeń V. Kohlgasse 27.

Stow. fryzyerów. Wiedeń VI. Königseggasse 10.

Związek handlowców, Wiedeń I. Wipplinger...

Związek rękawiczników, Praga, Karpfengasse...

Związek stolarzy, Wiedeń VI. Gumpendorfer... 62.

Związek kapeluszników, Wiedeń VIII. Lerchengasse 13.

Związek malarzy i lakierników, Wiedeń VI. Seidengasse 12.

Związek rob. papieru, chem. gumy i zapałek, Wiedeń VI. Gumpendorferstr. 62.

Związek krawców, Wiedeń VI. Königseggasse 10.

Związek szewców, Wiedeń, tamże.

Związek kamieniarzy, Wiedeń VI. Schmalzhofgasse 17.

Stow. robotników tytoniowych, Wiedeń XVI. Thaliastrasse 77.

Unia tkaczy, Wiedeń VI. Kaserneugasse 18.

Unia ceglarzy, Inzersdorf pod Wiedniem, Triesterstrasse 49.

Związek cieśli, Wiedeń VI. Königseggasse 1...

Stow. cukierników, Wiedeń VI. Dreihufeisen...

Adres centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu: Antoni Hueber, Wiedeń VI. Mariahilferstr. 89 A.

Adres sekretarza krajowego dla Galicyi: Zygmunt Żuławski, Kraków, Grodzka 55.

## Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 28 września.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej p. Głąbiński polemizował z Wassilką w sprawie **zastępców** posłów i zapewniał, że przez zaprowadzenie proporcyonalnego systemu wyborczego mają być usunięte starcia i spory między Polakami i Rusinami w okręgach wiejskich.

To samo zdanie wypowiedział p. Starzyński, który usiłował usprawiedliwić macherstwo Głąbińskiego przy podziale wschodnio-galicyjskich okręgów wyborczych w ten sposób, że z 36 galicyjskich okręgów wyborczych, w których będzie wybieranych po 2 posłów, jest tylko 10 okręgów mieszanych w Galicyi wschodniej, w których wyłoni się kwestya polsko-ruska. (Ale jak się wyłoni?).

Po uchwaleniu tego paragrafu i reasumpcyi głosowania nad §§ 29 i 30, przystąpiono do obrad nad § 37 (dotyczącym ściślejszego wyboru), który **przyjęto** bez zmiany.

**Badanie wyboru.**

Nad § **38** ordynacyi wyborczej, traktującym o badaniu dokonanego wyboru, żądali posłowie Hruby i Vogler utworzenia trybunału wyborczego.

Minister bar. Bienerth bronił teoryi, że tylko parlament upoważniony jest do badania aktów wyborczych. (Ale w austryackim parlamencie zaprotestowane wybory galicyjskie leżą przez całe 6 lat niezweryfikowane. *Przyp. Red.).* Zresztą wskazuje na odrębny w tej sprawie wniosek p. Romańczuka, który przyjdzie jeszcze pod obrady komisyi.

W głosowaniu **przyjęto** ustęp pierwszy § 38 (nowego) z wnioskiem dodatkowym posła Starzyńskiego. Ustęp trzeci tego paragrafu przyjęto według przedłożenia rządowego, a odrzucono wniosek dodatkowy posła Hruby'ego. Uchwałę co do ustępu drugiego odroczono na wniosek Hruby'ego do czasu obrad nad § 40.

§ **39 przyjęto** w następującem brzmieniu:

Jeżeli zdarzy się podwójny wybór tej samej osoby, to wybrany — najpóźniej do 8 dni po ukonstytuowaniu się nowej Izby poselskiej, w razie zaś wyboru uzupełniającego po otwarciu dotyczącej sesyi — ma oświadczyć, który wybór przyjmuje. Gdyby to oświadczenie w tym terminie nie nastąpiło, to prezydent Izby na jawnem posiedzeniu ma przez głosowanie rozstrzygnąć, dla którego okręgu poseł jest wybrany. — W okręgu wyborczym, w którym poseł wyboru nie przyjmuje, rozpisany ma być ponowny wybór.

Po **przyjęciu** § **41** rozpoczęła się dyskusya nad § **42** (weryfikacya mandatów). P. Hruby popiera wniosek utworzenia trybunału wyborczego: p. Grabmayr twierdzi zupełnie słusznie, że traktowanie protestów wyborczych w obecnej Izbie sprzeciwia się wszelkim pojęciom i jest rzeczą niesłychaną, aby osoby, o których się wie, że nie mają do tego prawa, całe lata zasiadały w tej Izbie.

Poseł Starzyński naturalnie sprzeciwia się. Jakżeż można powierzać bezstronnemu trybunałowi weryfikacyę mandatów szlacheckich z małej własności w Galicyi! Przecież ani jeden z tych »wybrańców ludu« nie ostałby się ani chwili w parlamencie, gdyby starościńskie sztuczki poszły pod ocenę niezawisłych sędziów. Poseł Starzyński jako drugi »wschodnio-galicyjski uczony« ma przeciw temu niebezpieczeństwu wiele prawniczych zarzutów, których ostatecznym sensem jest to, że oświadcza się przeciw stworzeniu trybunału wyborczego i odrzuca wszystko, co dzisiaj *implicite* w formie modyfikacyi nowego § 41, w tej kwestyi chciano prejudykować, aby trybunał wyborczy przez tylną furtkę wprowadzić.

Poseł Stein wnosi, aby w razie, gdyby komisya w ciągu oznaczonego terminu nie wydała rozstrzygnięcia, stawiano weryfikacyę wyboru na porządku dziennym w plenum Izby, ewentualnie w formie wniosku nagłego.

Poseł Vogler proponuje, aby wniosek posła Romańczuka co do utworzenia trybunału wyborczego oddać referentowi.

Poseł tow. dr Adler sprzeciwia się wszystkim wnioskom zmiany ze względu na dojście do skutku reformy wyborczej.

Po dłuższej dyskusyi wniosek co do utworzenia trybunału wyborczego **został odrzucony,** a § 41 (nowy) **przyjęto** w brzmieniu rządowem, według którego Izba posłów, jak dotąd, sama rozstrzyga o ważności wyborów. Komisya **przyjęła** dalej wniosek dodatkowy posła Löckera, że komisya weryfikacyjna w ciągu jednego roku po wyborze ma zdać sprawozdanie o kwestyonowanym wyborze, jakoteż wniosek dodatkowy posła Hrubego, postanawiający, że — na wypadek, gdyby ustanowiony we wniosku posła Löckera termin minął bez rezultatu — prezydent Izby, na podstawie swej władzy, ma prawo — choćby sprawozdanie komisyi legitymacyjnej nie było jeszcze gotowe — postawić kwestyę na porządek dzienny.

**Przymus wyborczy!**

Poseł Schlegel (klerykał niemiecki) zapowiada, że na następnem posiedzeniu domagać się będzie reasumcyi § 4 i żądać będzie zaprowadzenia przymusu wyborczego.

Następne posiedzenie ze względu na dzisiejsze święto patrona czeskiego (Wacława) odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu.

## Przeciw pluralności.

**W Nowym Sączu** odbyło się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4 po południu na placu Zamkowym zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Pluralne głosowanie a socyalna demokracya. Referent tow. Malisz w wyczerpującej mowie napiętnował zakusy reakcyonistów celem sfałszowania reformy wyborczej przez wprowadzenie pluralnego głosowania. Wkońcu omówił referent haniebną robotę klerykałów, przyczem odczytał artykuł ze szmaty Potoczka — „Związku chłopskiego", w którym klerykalny lizuń nawołuje chłopów do bicia socyalistów, co wywołało niezwykłe oburzenie wśród zgromadzonych.

Rezolucyę, protestującą przeciw zaprowadzeniu pluralnego głosowania i potępiającą Radę powiatową, która uchwaliła subwencyę w kwocie 1200 koron dla „Związku chłopskiego", jak również wyrażającą najgłębsze oburzenie taktyce domorosłych klerykałów w rodzaju Potoczka, zgromadzeni uchwalili z zapałem, przyjmując ją burzą oklasków. Tow. Skoczek, jako przewodniczący, zamknął zgromadzenie, poczem uczestnicy wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru" rozeszli się do domów.



## Przegląd społeczny.

**Na zjazd metalowców w Wiedniu.** Na odbytej konferencyi metalowców z grup Oświęcim, Trzebinia, Podgórze, reprezentowanej przez przewodniczących i kasyerów wymienionych grup, uchwalono następujące wnioski na VIII. zwyczajny zjazd metalowców w Wiedniu:

Podgórze stawia wnioski: 1) Założenie pisma fachowego p. t. »Metalowiec«, redagowanego w języku polskim; 2) Ustanowienie sekretarza zawodowego i sekretaryatu dla Galicyi z siedzibą w Galicyi środkowej; sekretarzem ma być z zawodu metalowiec: 3) Z powodu wysokich czynszów, opłacanych przez grupy galicyjskie, VIII. zjazd uchwala: od każdego wpisu i wkładki zostawiać po jednym halerzu do funduszu miejscowego grup galicyjskich; 4) VIII. zjazd uchwali: Akcyę za unormowaniem czasu pracy i płacy, założyć biuro pośrednictwa pracy dla Galicyi.

Trzebinia stawia wniosek: Wprowadzenie napowrót II. klasy członków dla nieukwalifikowanych robotników.

Oświęcim: Grupy, mające zaufanie u centrali, mogą same uchwalać wysokość zapomogi nadzwyczajnej z pieniędzy centralnych dla członków, którzy nie mają jeszcze praw członków po jednorocznem należeniu.

**Z ruchu strejkowego w Niemczech w r. 1905.** Tom 178 statystyki państwa niemieckiego, który świeżo się ukazał, zawiera szczegółową statystykę strejków i wydalań, jakie się odbyły w Niemczech w roku 1905. W roku tym zakończyło się 2403 strejków, w których brało udział 408.145 robotników i 254 wydaleń z 118.668 robotnikami. W roku poprzednim (1904) odnośne liczby wynosiły: strejków 1870 z 113.480 robotnikami i 120 wydaleń z 23.760 robotnikami. Porównanie wykazuje w roku 1905 bardzo znaczny przyrost strejków i wydaleń. Liczba strejkujących robotników powiększyła się więcej jak trzykrotnie. Wyraża się w tem, że centralne związki zawodowe (gdyż te tutaj wchodzą głównie w rachubę) pomimo zaprowadzenia różnych rodzajów zapomóg nie utraciły bynajmniej swego bojowego charakteru. Również zasługuje na uwagę, że liczba ukończonych wydaleń w ostatnim roku była dwa razy, a liczba wydalonych robotników ośm razy większą, jak w roku poprzednim (1904). Przedsiębiorcy zatem nietylko imali się częściej tego środka, lecz też i stosowali go do znacznie większej liczby robotników. Dowodzi to również okrzepnięcia organizacyi przedsiębiorców, organizacyi robotniczej przeciwstawia się organizacya przedsiębiorców, jako naturalne następstwo zaostrzonej walki klasowej. Wynik strejków i wydaleń był tego rodzaju, że zupełnie korzystnie zakończyło się: strejków 22 proc., wydaleń 25,6 proc., częściowo zaś korzystnie: strejków 40,4 proc., wydaleń 57,9 procent. Robotnicy z takiego wyniku strejków mogą być zadowoleni. Przez nie uzyskano dla 77.197 strejkujących podwyższenie zarobku, dla 5012 skrócenie dnia roboczego i dla 33.999 zarówno podwyższenie zarobku jak i skrócenie dniówki. Liczby te najzupełniej usprawiedliwiają te ofiary, jakie robotnicy ponoszą w walkach zarobkowych.



Z TEORYI I PRAKTYKI SOCYALIZMU.

## SOCYALIZM A SZKOLNICTWO.

2

A dziecko proletaryackie wchłania te wszystkie mądrości, jak gąbka, rodzice czują, że im się dziecko obcem staje i niestety stać muszą bezradni wobec braku odpowiedniej akcyi ze strony tych, co już w obronie ich interów stawali i niejedno wywalczyli z mozołem.

Ale to jest tylko jedną stroną dzisiejszej pedagogiki oficyalnej, dzisiejszych urządzeń szkolnych. Dzisiejsza szkoła klerykalno mieszczańska, to nietylko szkoła *par excellence* klasowa, to jeszcze tresura dla utrzymania każdego na właściwym stopniu drabiny społecznej.

Dziecko drobnego urzędnika jest tam lepiej traktowane, niż dziecko sklepikarza, ale żeby przypadkiem nie zapomniało, że Bóg stworzył klasy społeczne i że równość jest wymysłem tylko źle myślących ludzi, nie obdarza się je tymi samymi względami, co dzieci nieco wyższych urzędników, fabrykantów i t. d. Na szarym końcu jest proletaryackie dziecko. Jemu tu najgorzej. Ono nie powinno mieć żadnego „Standesbewusstsein'u", bo „Stand", do którego należy, to właściwie żaden nie jest „Stand". To taki sobie ot mały, zaledwie tolerowany „sztandzik". Dziecko proletaryackie, nieświadome tych wszystkich mądrych urządzeń, trwożnie rozgląda się dokoła i po krótkich zwątpieniach, z któremi się uporać nie może... uczy się szacunku dla dzieci z „lepszych sfer", dla możnych tego świata. Gdy dojdzie do 14—15 roku życia, znajdzie się nagle w innej atmosferze — w warsztacie, w fabryce. Tu dopiero po całych latach poniżeń, po całych latach karmienia się okruszynami wiedzy, zaprawionemi klerykalno szowinistycznym sosem, nabiera powoli świadomości klasowej, przejmuje się zasadami proletaryackiej etyki. Czasami, niestety, zapóźno dociera doń uświadomienie. „Oświata" rządowo-mieszczańsko-klerykalna zbyt głębokie zapuściła już korzenie, źle mu jest w proletaryackiej atmosferze walki klas, dla niego teraz tylko kadry chrześcijańskiej demokracyi pozostają, zamiast solidarności — filantropia, zamiast walki o lepsze jutro — wegetacya pod skrzydłami fabrykanta i klechy.

Przeciwdziałać temu, przeciwdziałać całej oficyalnej pedagogice i systemowi szkolnemu, wynaturzającemu latorośle proletaryackie, można w jeden tylko sposób — ująć, jeżeli nie całe, bo na to dziś jeszcze nie zezwolą klasy posiadające — to przynajmniej to, co im jeszcze lub już nie podlega, ująć we własne proletaryackie, we własne socyalistyczne ręce. Wziąć w swą opiekę dziecko przed 6 rokiem życia, wziąć je pod opiekę w epoce późniejszej, gdy musi uczęszczać do szkoły ludowej, uczyć je od pierwszej chwili, gdy myśl jego zaczyna czynić wysiłki dla zrozumienia zewnętrznego świata, ale uczyć je w duchu socyalistycznego światopoglądu, uświadamiać je klasowo (ponieważ jeżeli nie będzie od samego początku klasowo uświadomione, będzie niezmiernie cierpiało pod wpływem pychy klasowej, wpajanej zaraz z pierwszemi pojęciami w umysły dzieci burżuazyjnych) — wykazywać mu, że nie jest ono najgorszym płodem tego społeczeństwa, wśród którego żyje, ale krwią z krwi, a kością z kości ludzi, co na swych barkach nowy świat wzniosą, świat lepszy, doskonalszy, uświadomić mu, że proletaryat z całej swej duszy nienawidzący ucisku, stoi znacznie wyżej moralnie od burżuazyi, żyjącej z ciemiężenia innych — oto zadania współczesnego socyalizmu. W ten tylko sposób dziecko proletaryackie potrafi z dumą nosić głowę do góry i być odpornem na wszystkie przykrości, które je spotkać muszą w stanowem aż do szpiku kości społeczeństwie.

Całą doniosłość tej sprawy zrozumiano w Niemczech dopiero dzisiaj wyraźnie. Zrozumiano tam, że krytyka nie wystarczy, lecz co najwyżej za materyał do twórczej może posłużyć pracy i że właśnie nadeszła pora do tej twórczej działalności. Rozbudzenie się energii w kołach socyalistycznych należy w dużej części przypisać ostatniemu pruskiemu prawu szkolnemu, które oddało i tak już sklerykalizowaną szkołę ludową zupełnie w szpony klerykalizmu dzięki zabiegom trójcy liberalno-centrowo-junkierskiej i stworzyło przez to samo dla dzieci proletaryatu nową erę ucisku moralnego i zaciemniania umysłów na ławie szkolnej.

Zapoczątkowanie akcyi twórczej na polu oświaty ludowej ma nastąpić na manheimskim zjeździe socyalnej demokracyi Niemiec. Tymczasem w łonie partyi poczyniono poważne przygotowania i ukazał się cały szereg artykułów wyświetlających i omawiających w sposób wyczerpujący tę sprawę. Najlepiej tę całą rzecz ujmują t. zw. „Leitsätze", to jest myśli przewodnie, nad któremi ma się toczyć dyskusya w Mannheimie, a które w celu umożliwienia wszechstronnego i poważnego zastanowienia się nad niemi przed zjazdem ogłosił „Vorwarts" już miesiąc temu (dodatek do Nr. 192 z d. 19 sierpnia).

Zanim podamy czytelnikom treść tych myśli przewodnich, pragniemy ich zapoznać z kilkoma artykułami wyświetlającymi szczegółowo to, co w bardzo dobry sposób jest streszczone w „Vorwärtsie", artykułami zamieszczonymi w ostatnim wrześniowym zeszycie „Sozialistische Monatshefte" oraz w kilku numerach tygodnika socyalistycznego „Die neue Gesellschft".

* * *

W najszersze ramy ujął całą kwestyę tow. dr Max Quarck w „Soz. Monatshefte", który pragnął streścić wszystkie zadania, które czekają socyalistów na polu oświaty. „Ponieważ — powiada — współczesne państwo klasowe przez swe tendencyjne wykształcenie dąży do owładnięcia człowiekiem od chwili, gdy zaczyna pierwsze kroki stawiać aż do ostatniego czasu, gdy jest zdolen przejmować się czemkolwiek, więc i naszym celem jest uczynić to samo, tylko daleko systematyczniej i gruntowniej, a środki nasze wtedy tylko będą wzrastały, jeżeli zadanie nasze pojmiemy jako jeden wielki cel, do urzeczywistnienia którego będziemy starali się zbliżać stopień po stopniu. Możemy przytem jak wszędzie w naszej działalności posługiwać się technicznie wypróbowanemi formami, organizacyami i metodami świata burżuazyjnego, możemy je poprawiać i do naszych celów przystosować i natchnąć nowym duchem proleteryacko-rewolucyjnym".

Tow. Quarck zastanawia się następnie nad zadaniami, które ma przed sobą partya w każdej fazie życia proletaryusza. Mówi więc najpierw o ogródkach dziecięcych, o szkółkach typu Froebla.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).